

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 6. maja. —

Izba senatorska i izba poselska, na wniosek rządu narodowego i po wysłuchaniu zdania komisji sejmowych, uchwały na d. 5. maja, co następuje:

1) Każda część dawnego królestwa polskiego, księstw i ziem z niem nigdyś połączonych a do Rosyi oderwanych, która powstaje i przystępuje do powstania królestwa, wchodzi z niem tak jak przed rozbiorem w te same stosunki i powraca do praw swych, żadnemu przedawnieniu ulegać nie mogących. Zapewnia się jej i jej mieszkańcom wszelka pomoc, obrona, nie mniej udział w naradach i traktatach, jaki posiadają części te- różniejszego królestwa.

2) Gdziekolwiek mieszkańcy tych ziem powstana w celu zrzucenia jarzma rossyjskiego, każdy w tych krajach zamieszkały, któryby na szkodę powstania działał lub usiłował pod to jarzmo na powrót kraj poddawać, uważany będzie za zdracę i jako taki przez sądy wojenne sądzony i karany być ma.

Z powodu niejedności zdań, jaka się okazała w ministeryjum przy dyskusyjach w izbach, podał się był naprzód zastępca ministra spraw zagranicznych hr. Małachowski do dymisji; na posiedzeniu zaś rządu na d. 5. b. w. i minister spraw wewnętrznych też samo uczynił.

— Z tamąd d. 7. maja. —

Wczoraj wojsko nasze przedsiębrało rozpoznanie w różnych punktach. Wielu mniema, że jak pierwój feldmarszałek chciał się rzucić na nasze prawe skrzydło od Kuflewa, tak teraz ciśnie się na lewo koło Bugu od Kamieńczyka i Radzimina.

— Z tamąd d. 8. maja. —

Na posiedzeniu d. 7. b. m. senat większością głosów obrał następujących kandydatów na członków swego grona: marszałka, Władysława hr. Ostrowskiego, Kaspra hr. Potulickiego, Ludwika hr. Małachowskiego, Wężyka Franciszka, Krasieńskiego Izydora, Łubieńskiego Piotra, Sołtyka Franciszka, Kochanowskiego Antoniego.

Oto jest kopija raportu jenerała Dwernickiego z Kołodna d. 24. kwietnia r. b., o którym namieniliśmy w przeszłym nrze. gaz. n.:

Wyszędzszy w d. 16. b. m. z Drużkopola stanątem tegoż dnia w południe w Boremlu, miasteczku nad lewym brzegiem Styru położonem. Wydałem natychmiast rozkazy względem przywrócenia mostu przez uchodzącego nieprzyjaciela na tej rzęce zniszczonego, co gdy w przeciągu 4 godzin uskuteczonem zostało, kazałem temu batalijonowi piechoty zająć lasek dość głęboki na drugiej stronie rzeki za mostem położony, przez który szła droga do obozu nieprzyjacielskiego wiodąca.

Dzień 17. przepędziłem w Boremlu dla dokładnego wywiadzenia się o sile nieprzyjaciela, która, jak to o tém miałem osobiście sposobność w dniu tym przekonać się, wynosiła do 12,000 regularnej jazdy i piechoty i 22 dział.

Dnia 18go ze świtem uderzył nieprzyjaciel z całą piechotą, której miał 8 batalijonów, na lasek przez 1 batalijon naszej piechoty strzeżony, odebrał go, a kusząc się przejść przez most, wystawił część dział, pod zastoną których zamiar swój osiągnąć zamysłał; lecz po kilkogodzinniej rzesistej obustronnej kanonadzie, to tylko osiągnął w rezultacie, iż miał 4 działa zdelementowane, mnóstwo zabitych przez nasze strzały kartaczowe, które masom piechoty nieprzyjacielskiej z laska naprzód wycisnąć się usiłującej znaczną zadały kłeskę. — Z naszej strony dnia tego mieliśmy kilkunastu rannych, między którymi 2 oficerów od strzału karabinowego. Ułamek zaś gradata, uderzył w bok majora Szymanowskiego, lecz nieszkodliwie.

Dnia 19. nieprzyjaciel obsadziwszy mocno lasek piechotą i artylerją, udał się całemi siłami swojemi ku wsiołom Chryliki i Krasne, o jednę milę po niżej Boremla i tam przebywszy Sty skoncentrował się pod wsią Nowosiółki na lewym brzegu rzeki leżąca.

Wszędtem natychmiast ku nadejgającym masom nieprzyjacielskim, dowodzoną przez Rüdigerera, zostawwszy moją piechotę i z działami dla wzbronienia nieprzyjacielowi przeprawy przez most, niemniej odłączyłem 6 szwadronów jazdy, dla strzeżenia drogi od Beresteczka na przypa-

dek, gdyby nieprzyjaciel (jak się tego spodziewałem) z tamąd mnie atakować zamysłał.

Bój się rozpoczął przez rżęsiasty ogień całej artylerji nieprzyjacielskiej, do której należała wstawiona w wojnie tureckiej 94ta rota. Na ogień ten odpowiadało 8 dział naszych, gdyż reszta w innych punktach użyta była.

Dwa mężne uderzenia jazdy mojej, szykując się do szarży, odparły nieprzyjaciela w największym nieładzie aż za wieś Nowosiółki, gdzie zbierając rozbite kolumny swoje, schronił się pod las do tej wsi przytykający. — Późna pora dnia nie pozwoliła dalej ścigać nieprzyjaciela, któremu w tej bitwie zabraliśmy 8 dział, z których 3 tak potluczone kulami, iż nie są do użycia, nadto mnóstwo stracił w zabitych, miał 800 rannych, między którymi śmiertelnie ranny generał Placków, w niewolę wzięliśmy stu, między tymi majora od dragonów Piotrowskiego i kilku niższych oficerów.

Z naszej strony straciliśmy 2 oficerów w niewolę wziętych mocno rannych, 50 podoficerów i żołnierzy zabitych lub w niewolę wziętych, rannych zaś oficerów 8, podoficerów i żołnierzy 60.

Dnia 20. b. m. udałem się ku Beresteczkowi, pod któremto miastem wbród rzekę Styry przebywszy, stanąłem obozem pod Chołynią.

Dnia 21. z rana przybyłem do Radziwiłłowa, d. 22. do Tarazu, a d. 23. do Kołodna.

Gazeta pruska stanu donosi z Warszawy pod d. 25. kwietnia: »Na posiedzeniu izby poselskiej w d. 21. kwietnia znajdowało się liczne zgromadzenie słuchaczy na wiadomość, że w tym dniu miano zadawać ważne pytania dyplomatyczne ministrowi spraw zewnętrznych, a na ławkach ministrów, oprócz hr. Małachowskiego zasiadli jeszcze B. Niemojewski, minister skarbu Bierzacki i radzca stanu hr. Wielopolski, przybyły niedawno z Londynu, doład był postany z dyplomatycznymi zleceniami rządu narodowego. Poseł Turski wniósł, aby minister spraw zewnętrznych dał objaśnienie w izbach połączonych, i to na mocy dawniejszych uchwał sejmowych, podług których wszystkie ważniejsze udzielenia dzieć się powinny. Świrski wspierał ten wniosek. Inni postawie byli przeciwnego zdania i gdy marszałek oświadczył, że nie widzi potrzeby, aby minister spraw zewnętrznych żądane objaśnienia dał w izbach połączonych, a to dla tego, że co innego jest zawierać traktaty, pakta i przymierza, insza dawać objaśnienia, któreby w ciągu dyskusyi mogły być żądane, a które gdyby w połączonych izbach miały mieć miejsce, tamowałyby tylko tok obrad, przeto zgodzono się na to, że deputowany Krysiński niezwłocznie objawić po-

winien punkta, względem których żąda objaśnienia od ministra. Wspomniany deputowany zabrał głos i jak gazety mówią, wyraził się natychmiast z pamięci w sposobie następującym: Zanim odczytam pytania, na które mi zapewne odpowie minister spraw zewnętrznych hr. Małachowski, widzę się być zmuszony, zwrócić uwagę izby na oholiczności, które mię do zadania tych pytań powodują. Z jednej strony nie należy zapoznawać natężeń wojska, z drugiej usiłowań narodu, dla rzeczy powszechniej; atoli nie wiadomo, czyli z równą gorliwością pracują na trzeciém ważném polu, t. j. dyplomacyi. Tu musi każdego zadziwiać, że w gabinetach nie tylko nieograniczonych, ale nawet konstytucyjnych monarchij taka obojętność panuje ku sprawie polskiej. W prawdzie tu i ówdzie okazują ludy wspólne uczucie, lecz gabinety są spokojne. Łzy i kropy żałobne nie mogą nic dopomódz, a stanowczych faktów nigdzie nie widzimy. Zanim atoli wydamy wyrok na mocarstwa zagraniczne, potrzeba się przekonać, czyli i Polska uczyniła swoje powinność. Nie chcę ja tu nikogo oskarżać, przeciwnie sędzę, że każdy ma najlepsze zamiary; atoli nie są one dostatecznemi, potrzeba, aby nabrały życia; głowa i serce muszą się połączyć, tylko z tego zjednoczenia się obojga mogą zaspokajające wyniknąć rezultaty. — Poczém wspomniany mowca zadał ministrowi spraw zewnętrznych następujące pytania, na co zastrzegł sobie ustną odpowiedź lub udzielenie dotyczących się papierów, przyczém zostawiał to izbie, czyli przyzrenie tychże i zdanie w tej mierze sprawy zeche poruczył komitetowi z 3 członków lub kommissyi do spraw organicznych: 1) kto miannje dyplomatycznych agentów, czyli nie rząd narodowy większością głosów? 2) jakie instrukcje były dane tym agentom podczas dyktatury? 3) jakie zmiany zasły w osobach po uchyleniu tężże? 4) jak były modyfikowane ich instrukcje po akcie opróżnienia tronu? 5) jakie noty podali ajenci dworom zagranicznym, mianowicie francuzkiemu, angielskiemu, szwedzkiemu i tureckiemu, podczas dyktatury i podczas terażniejszego rządu narodowego? 6) jakie odpowiedzi na nie otrzymali? 7) jaka jest korespondencyja owych agentów z ministrem spraw wewnętrznych, mająca być izbie przetożona? 8) nie istnieje jaka korespondencyja z ministrem lub jakim innym członkiem rządu narodowego, któraby miała wpływ na czynności agentów, a jeżeli tak jest, czyli wie o tém minister? — Na to odrzekł hr. Małachowski: »Widzę, że nie przychodzi mi odpowić na pojedyncze pytania, lecz usprawiedliwić powinienem przeciw nieprzewidzianemu i nieoczekiwanemu zaskarżeniu cały

bieg polityki narodowej i całą objętość środków i celów, które do tego zmierzają; wszelako chociażbym mógł całe pytanie tém zakończyć, iżbym się odwołał do dawniejszych objaśnień, wszelako chęć pójść za mowcą na wskazanem przez niego polu. Mowca użalał się na opieszałość, twierdził, że winę nieuznania teraźniejszego stanu rzeczy w Polsce i niewspierania tychże rządowi przypisać należy; na to odpowiadam, że interesa ludów i rządów nie zawsze są te same, zapewniam, że polityki narodowej było nieustannem staraniem, wystawić gabinetom europejskim ich interesa jako z interesem Polski zgodne. Co się dotyczy szczegółów, tedy każda zewnętrzna polityka opiera się na dwóch rodzajach dokumentów, mianowicie na instrukcjach danych delegowanemu narodu i na okólnikach, jakie okoliczności nakazują. Wszystkie instrukcje i okólniki przełożyłem wczoraj komisyjom sejmowym do spraw dyplomatycznych i organicznych. Przekonają się te, że względem ducha, w jakim rozpocząłem negocjacje, następne podania moje są prawdziwe; w braku wszystkich instrukcji wziąłem manifest obudwóch izb i onych obrady za podstawę, i nie przedstawiałem na niepodległości królestwa, lecz nastawiałem na przyłączenie prowincyj polskich do Rosyi należących, których połączenie z Polską było przyrzeczone, a które teraz są wezwane, aby do wspólnej sprawy z królestwem należały. Nie potrzebuję namieniać, że honor narodu był moim pierwszym celem i że z taką czułością nad nim czuwałem, jak każdy nad swoim własnym honorem. Względem rozpoczęcia negocjacji, które się mowcy tak łatwem zdaje, odwołuję się do dawniejszych objaśnień, ponieważ nie uznany porządek rzeczy i jeograficzne położenie kraju musiały onym wielkie stawić trudności. Zrobiono wszystko co było można; z resztą powtarzam, iż rzecz całą oddałem pod sąd komisyji; do zdania jej odwołuję się z tym dodatkiem, że na tych ławkach cały czas rządu rossyjskiego nie zasiadałem, i tylko zasiadłem teraz przez wolę narodu i dopóty pozostanę, dopóki zaufanie onego godnym mnie sądzić będzie tego miejsca; chętnie ustąpię zdolniejszemu miejscu i z ukontentowaniem obejmę dawniejsze tyle dla mnie ważne, t. j. po trzeci raz wybranego reprezentanta narodu. Na pytania pojedyncze odpowiadam w sposobie następującym: 1) Agentów ja mianuję jako minister, wypełniając powinności odpowiedzialnego ministra, wszelako porozumiewam się w tej mierze z rządem narodowym. 2) Co się dotyczy instrukcyj danych agentom podczas dyktatury, tedy tymże było szczególniejsz zalecono żądać niepodległości królestwa i dodania prowincyj polskich pod pa-

nowaniem rossyjskiem będących i w tym ostatnim względzie opierać się na traktacie wiedeńskim. 3) Nie uznałem potrzeby zmienić osoby znanej mi z najlepszej strony, jedynie dla tego, że zniesiono dyktaturę; wśród różnych zmian rządowych naród był zawsze jeden, a nawet w reprezentancyi te same pozostały izby, które wybrane były za cesarza Mikołaja; nawet Francyja przy daleko ważniejszych zmianach zatrzymała ciało prawodawcze z dawniejszych czasów pochodzące. 4) Po zniesieniu dyktatury zasłyż zmiany w instrukcjach, i ajenci otrzymali zlecenie żądać uznania niepodległości królestwa z połączeniem prowincyj polskich do Rosyi wcielonych. 5) Co się dotyczy pytania, jakie przedstawienia uczynione były dworom zagranicznym, odwołać się muszę do moich dawniejszych udzielen, z oświadczeniem, że te interesa, jako dotyczące się nieukończonego jeszcze przedmiotu, nie mogą i nie powinny być publicznie ogłoszane. 6) Odpowiedzi dane polakim delegowanemu, jako do narodu nie uznanego za udzielny, były bardzo oględne, a nawet nie mogą się nazwać odpowiedzią; udzielania zaś poufne półurzędowe nie mogą być ogłoszone. 7) Co się dotyczy przełożenia zasłyż korespondencyj, przełożyłem już wczoraj wszystkie instrukcje i okólniki komisyjom sejmowym, wyznaczonym do spraw organicznych i dyplomatycznych. 8) Na pytanie, czyli zagraniczni ajenci tylko ze mną korespondują, mam zaszczyt oznajmić izbie, że książę Adam Czartoryski, mąż znany całej Europie przez swoje światło, cnoty i charakter, odbiera często udzielenia dworów zagranicznych; wszelako tak jest delikatny, że ich inaczej nie otwiera, jak w mojej przytomności.

W dzienniku powszechnym krajowym znalazają się, że gwardyja narodowa użyta jest do służby sobie niewłaściwej, a którą można tańszym sposobem zastąpić; nie dość na tém, że gwardyja narodowa wypełnia powinność prostego żołnierza, że dopełnia obowiązków dozorców cła i podatku, jeszcze ją wzywają do strzeżenia więźniów i utrzymywania posterunków, które żadnej straży nie potrzebują.

Lekarze, mówi Kuryjer warszawski, twierdzą, że od dni kilku nagromadzają się choroby wskutek temperatury powietrznej, albowiem w południe dochodzi gorąco 17 stopni, a wieczorem bywa znowu zimno, przeto szczególniejsz wieczorem wystrzegać się trzeba zaziębienia.

Toż samo pismo użala się, iż chciwość zysku wielą osobami powoduje zbyt drogo sprzedawać żywność dla ubogich, dalece, że wielu wojskowym prawie niepodobna kupić napojów i je-

dzenia, tak np. w obozie pod Kałuszynem przedawano bochenek chleba po 40 p. gr., kwartę piwa po 20 gr., butelkę porteru po 3 złp. gr. 15, a kwartę araku po 12 złp.

Rossyja.

Z Memla piszą pod dniem 1. maja: Przed kilką dniami ruszył oddział wojsk rossyjskich z Polangi do Garsden, zrzucił tamże most na Minge i potem się oddalił. Podług odebranych wczoraj wiadomości miało 450 litewskich powstańców przybyć do Garsden, za którymi miało następować 2000 ludzi i więcej posiłków. Owe 2000 ludzi podług owych wiadomości, miały przybyć niedaleko Garsden; mówią także, że z augustowskiego przybyło do Litwy 1000 krakusów. Jak słyhać, mieli się powstańcy znowu na inném miejscu zebrać i zamierzali posunąć się ku Polandze. Jeżeli się powyższe wiadomości potwierdzą, może w owę okolicę przyjść znowu do walki. Statek parny nie powrócił z Libawy do tój chwili (do godz. 12.), kiedy poczta ma do Królewca odchodzić.

Gazeta pruska stanu z d. 2. maja zawiera następujący list z Tilzy z d. 26. kwietnia: Podług zeznań podróżnego, który w tych dniach do naszej okolicy z Wilna przybył, panuje w tém mieście zupełna spokojność, a tameczny gubernator, przedsięwziął silne środki, aby takową na dal utrzymać. Przeciwnie zaś wokółdzie trockim, należącym do gubernii wileńskiej, wybuchnęły na nowo rozruchy. Ten podróżny jechał z Wilna przez Grodno i Łyki i na drodze z tamtęj strony Grodna aż do granicy pruskiej spotykał wszędzie wojska rossyjskie, pod których opieką mógł dalej swoje podróże odbywać. Pomiędzy powstańcami, jak słyhać, panuje często nieukontentowanie i niechęć do boju. Wielu z włościan mają sobie życzyć powrócić do domów, i tylko przez bojaźń szubienicy trzymają się razem, ponieważ dowódcy bez korowodów każą tego wieszać, który jest zdolny do broni, a nie chce należeć do powstania. Dzisiaj ku wieczorowi widzieliśmy wzdłuż granicy od Jurboku do Tauroga wznoszące się kolumny dymu; przyczyna tego jest nam w tój chwili niewiadoma.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król jmc przeznaczył dzień 10. maja, w którym chce być na obiedzie w City.

Książę Leopold dał w d. 25. kwietnia ministrom gabinetowym i ich małżonkom, pięciu komissarzom belgijskim i pewnej liczbie wybranych osób z wyższego i niższego stanu szlachty wielki obiad.

Znany, bramiu Radsza Ram Mohun Roy, który przyjął wiarę chrześcijańską, przybył

do Londynu wraz z swoim synem Radsza Babą, i kilką sługami. Jestto jedyny Indyjanin, który posiada dokładną znajomość języka angielskiego i literatury. Między innemi wydał dzieło w języku angielskim: Nauka Jezusa, i wiele innych dzieł teologicznych, i od wielu lat jest chrześcijaninem. Zdania jego religijne zbliżają się do zdań unitaryjuszów.

Francyja.

Monitor z d. 27. kwietnia zawiera postanowienie królewskie, zwołujące jeneralne rady na d. 10. maja i ograniczające ich posiedzenie na d. 24. Rady obwodowe będą na d. 29. maja zwołane; posiedzenia tychże trwać powinny 5 dni.

Monitor z d. 30. kwietnia donosi: »Hr. Guilleminot, poseł króla w Konstantynopolu, jest odwołany. Do czasu mianowania jego następcy mianowacy jest pierwszy sekretarz poselstwa tymczasowym sprawującym interesa.«

W Nimes zaszły mocne rozruchy w d. 15. z. m. gdy tamże doszła wiadomość o zwycięztwach na nowo przez Polaków odniesionych. Pomimo usiłowań władz postawiono dwa drzewa wolności, około których całą noc przy okrzyku tanczono. Wściekłe kupy przeciągały po mieście przy okrzyku: »przećz z katolikami! karlistów na latarnię!« obna w kilku kawiarniach powybijano i różne osoby raniono.

Monitor zawiera artykuł, w którym ganione przez *Journal du Commerce* i *Courrier françois* różne obłądy, których się dopnścić miał minister skarbu przy zawieraniu kontraktu o pożyczkę 120 mil., lepiej są objaśnione i jako bezzasadne wystawione. Główny zarzut, który obadwa dzienniki czynią baronowi Louis, był ten, iż kupcom, którzy 82 1/10 procentu ofiarowali, interes ten za *minimum* 84 fra. przez niego ustanowione spnścił. Jako odpowiedź na to mówi Monitor: Stronnicy rewolucyi z 1830 powinni sobie życzyć szczęścia, że ta rewolucyje, której nie ma roku, pod temi samemi warunkami, jak rząd przeszły, po sześciu latach i przy pomyślnych stosunkach, znalazła kredyt. Gdy kompanija przyjęła na siebie pożyczkę po 84 procentu, dała terazniejszemu rządowi dowód zaufania, za co trzeba mu oddać zasłużoną pochwałę, bez uwłaczania subskrybentom pożyczki narodowej; ostatnim należy się chwalać innego rodzaju, działają oni jako współobywatele, ale nie jako kapitaliści i czynią krajowi niezmierną posługę, za co im winien rząd wdzięczność, za którą się przy każdej sposobności wywiąże.

Królestwo Sardyńskie.

Gazeta nadworna turyńska z d. 28. kwietnia zawiera uwiadomienie o śmierci Karola Felixa

króla sardyńskiego, przypadł w dniu poprzedzającym o godzinie 2 3/4 po dotkliwej chorobie. Król terazniejszy Karol Albert przyjmował potem hołd wielkich urzędników korony, kapitana gwardyi mającego służbę i mistrza obrzędów, którzy mieli zaszczyt być przypuszczonymi do ucałowania ręki i odebrania od niego rozkazów. Dalej raczył król przyjmować marszałka gubernatora dywizyi, ministrów z portefeuille i pierwszych sekretarzy stanu. Około godziny 5tej udały się na plac broni: królewskie karabiniery, brygada sabaudzka, królewski korpus artyleryi, brygada z Casale, królewski korpus inżynierów, sztab jenerałny i dywizya jazdy piemontkiej, wszyscy w wielkich mundurach i przy odgłosie muzyki, dokąd udał się jenerał i marszałek kawaler orderu zwiastowania Thaon Revel, hr. Prato-longo, gubernator dywizyi turyńskiej, otoczony swoim sztabem. Gubernator przemówił krótko lecz dobitnie do wojska, wynurzając nieograniczoną uległość ku królowi, upominając ich o święte obowiązki, do jakich obowiązuje ich ten wielki akt, którego spełnienia oczekiwali z niecierpliwością. Każdy korpus wykonał potem uroczystą przysięgę z zapamiętaniem, trudnym do opisania, napełniając powietrze niezliczonymi głosy: niech żyje król! Taką samą przysięgę wykonały gwardyje przyboczne i inne gwardyje pałacu królewskiego. Wojsko uszykowało się potem w kolumnach, przeciągnęło przed gubernatorem i otoczone ludem powróciło do pojedynczych dzielnic miasta. Wśród nich różne korpusy, składające osadę, udały się na plac, ogłoszono następującą proklamacyją i poprzybijano na rogach ulic: »Opatrzność boska powołała do siebie króla Karola Felixa po długiej i bolesnej chorobie, którą do ostatniego tchu z religijną i bohaterką stałością znosił. Ten wyborny monarcha pozostawił królowi Karolowi Albertowi przykład cnót swoich i ojcowskię miłości do ludów swoich. Uwielbiamy owę boską opatrzność, która daje mu króla na następcę, który jest w kwiecie wieku swojego, a którego talenta, myśli i usiłowania zawsze do tego zmierzały, co kiedyś miało ustalić szczęście jego poddanych. Dozwólcie nam ze łzami naszymi za najlepszego monarchę Karola Felixa połączyć wdzięczność dla króla, którego Bóg przeznaczył do panowania nad tym krajem, a którego wrodzona waleczność okazała się najświetniejszą w Hiszpanii; dozwólcie prosić Boga, aby go swoim potężnym osłaniał ramieniem, tak, jak wszyscy jego poddani gotowi są w każdej chwili ofiarować życie ku obronie jego tronu. W Turynie d. 27. kwietnia 1831. Gubernator i marszałek: Thaon Revel.«

Księstwo Modena.

Messagiere Modense donosi pod d. 20. kwietnia: »Od kilku dni poczęły przez nasze miasto przechodzić korpusy wojska austriackiego, które po przywróceniu prawnego porządku w państwie kościelnym do c. k. państw powracają. Wczoraj stanęła tu główna kwatery feldmarszałka lejtnanta barona Gepperta.«

Hiszpanija.

Z Madrytu donoszą pod dniem 12. kwietnia: Wczoraj o godzinie 12. w południe powieszono tu księgarza Don Antonio Miyar, bardzo mającego człowieka, na przeznaczonym do tego placu, zwanym de la Cebada, jako rewolucjonistę. Następujący wypadek był do tego powodem: Przed niejakim czasem przyszło kilku sług sądowych, mających na czele alkada nadwornego, do pułkownika inżynierów Marco - Artu, dla arestowania go. Pułkownik, skoro słyszał było słowa: »władza sądowa« zawołał na księgarza Miyar, który się właśnie u niego znajdował, aby go naśladował i skoczył z balkonu na ulicę. — Miyar, który nie miał do tego odwagi, skrył się pod tóżko i został uwięziony. W pokoju na stole, gdzie się znajdowali Miyar i Marco-Artu, leżał jeszcze nie ukończony list, powiększający części cyframi pisany, jak się zdaje do Miyar, a który wyrażał, iż się zapewniono o pułku minerów i saperów w Toledo, że przyjaciele w Walencji, Murcyi, Kartagenie i Maladze, są gotowi do powstania, że powolność przez Mię okazywana, niezdolna jest do ważności przedsięwzięcia i staje się tém szkodliwszą, że mu (piszącemu list) prawie nie jest więcej podobna wstrzymać naglące żądania zaufanych w prowincyach, a mianowicie w Walencji, aby rozpocząć dzieło. — Chociaż list ten, według zdania w sztuce biegłych, słuchanych w ciągu badań kryminalnych, nie był przez Miyara pisany, wszelako został on jako współwinny spisku rewolucyjnego na śmierć skazany i wczoraj w sposobie wyrażonym stracony. Po straceniu przypięto mu na piersiach kartkę ze słowami: »Jako rewolucjonista.« Pomimo wszelkich śledztw, nie udało się policyi odkryć pobytu Marco-Artu. Podług jednych, ma być w Kadyxie, podług drugich, w Biskaj; inni zaś twierdzą, że jest jeszcze w Madrycie. Dotychczasowy pułkownik i szef szwadronu w pułku grenadyerów gwardyi konnej, wicehr. Melignan, otrzymał uwolnienie, oraz pozwolenie powrócenia do Francyi. Dziekan tutejszego sądu alkadów nadwornych, Don A. Oller, który w dniu 29. z. m. nie chciał dać przyzwolenia swojego do wyroku śmierci przeciw szewcowi de la Torre wyrze-

ezonemu, został na wniosek prezydenta sądu, Don Esteban Asta, przez ministra sprawiedliwości Colomarde, z urzędu złożony i z połową płacy do Walencji wygnany. Dozorca więzienia Carcel de Corte wsadzono do ścisłego więzienia, ponieważ wielu znamienitym osobom, więźniom stanu, jego dozorowi powierzonym pozwolił jednego wieczora udać się do swoich mieszkań, dla załatwienia niektórych interesów, które jak mówią, miały się ściągać do tego, aby z nimi według umowy mogli wspólnie uciec.

Gazeta madrycka z dnia 29. kwietnia zawiera co następuje: »Król hiszpański generalny Konsul w Tangerze, cesarstwie marokańskim, doniósł, iż w dniu 29. marca rano zawinęła do tamecznego portu barka rybaka, przybywająca z Bejer na brzegu Andaluzji. Gdy się ten statek do lądu zbliżał, słyszano tych, którzy się na nim znajdowali, wołających: nie jesteśmy chrześcijanie, chcemy być Maurami! (*No somos christianos, queremos ser moros!*) Na tę wiadomość kazał jej przyprowadzić przed siebie przybyszów i pytał się, ktoby byli. Podług ich zeznania, jeden z nich D. Juan Michelena, kapitan z brygady marynarki, drugi D. Luis Guerra de la Vega, oficer tej samej brygady, trzeci D. Juan B. Lopez, porucznik nie będący w służbie, czwarty D. Mariano Rey, podobnież, piąty D. Józef Luque, kupiec, a szósty D. J. Bermudez, aptekarz. Ci sześciu Hiszpanów, którzy należeli do rewolucji na wyspie Leonu, a nawet jak mówią, do zabicia gubernatora Kadyxu, zrzekli się chrześcijaństwa, poddali się obrzędowi islamizmu, przeczo dowiedli, jak skłonnym jest ten do wyrzeczenia się wiary swojej, który jest w stanie swoją ojczyznę i króla zdradzić. Torrijos i Palarea, którzy z Gibraltaru w skutek rozkazu gubernatora ze swoimi towarzyszami mieli być posłani do Malty, użyli wybiegu, aby ich mniemani dłużnicy pozwali do sądu, i by ich jako niemogących zapłacić długu, zatrzymano. W górzystej i bezdrożnej okolicy Sierra de Ronda, pasterz kóz odkrył w jednej jaskini ciała czterech towarzyszy Manzaneresa, których jak wiadomo, pasterz kóz zabił. Każdy miał kilka ran, i zdaje się, że ściągani przez wojsko i mieszkańców, ratowali się

nieczkłą wte kryjówhi, gdzie nie mając pomocy lekarskiej i innej, przez upływ krwi i głód poginęli. — Cały półwysek doznaje najgłębszego pokoju.«

Turcyja.

Z Belgradu donoszą pod dniem 15. kwietnia: Oczekiwana od 6 dni poczta z Seres jeszcze nie przybyła. Za to mamy listy ze Skutari do 5. t. m.; donoszą o wjeździe Mustafy paszy do Pesreni, odprawionym z okaznością, albowiem szły naprzód znaki janczarów, mianowicie wielkie miedziane kotły i łyżki. Konie, na których je wieziono, były pięknie przybrane, a kotły i łyżki czerwonym suknem obwinięte. Z Pesreni idzie ten orszak, połączony z korpusem Bośniaków, i paszą Nizy, który jak słychać, jest krewnym paszy skodryjskiego, do Skopii, którego pasza przyrzekł dać 20,000 do wojska powstańców. Syn sławnego powstańca Khrysay Karaspeys, który przed 30 laty owe tak wielkie zrządził w Rumelii spustoszenia, zwerbował już znaczny oddział wojska w okolicy Sophii, który miasto poprowadzić go dla Sultana, chce się z nim połączyć z buntownikami. Tymczasem Zelady, bej Ochridy połączony z szwagrem paszy skodryjskiego, stara się w 10,000 ludzi brzegiem do niższej Albanii posunąć, z czego widać jasno ich plan, aby wiel. Wezyra wziąć we dwa ognie. Tutejsi Turcy ciągle są w twierdzy; księżę Miłosz nic nie wskórawszy, znowu nasze miasto opuścił.

Z tamtąd d. 18. kwietnia. Przybyła nareszcie poczta z Seres; w samem Seres dla niebezpiecznych dróg była zatrzymana; tymczasem przez nadeszłe listy, oprócz co wiemy, nic się ważnego nie dowiadujemy. Z prowincyj powstałych bywają doniesienia o częstych rozbojach; dopiero przed kilką dniami został znaczny transport pieniężny z Seres do Wiednia przeznaczony, pod Leskowaczem przez kupę napađnięty i zrabowany.«

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Zamek Kenilwort*, dramat we 3 aktach.

W przyszły piątek, to jest: dnia 20. maja r. b. ipan Antoni Kontski, uczeń sławnego Filda (na fortepianie), wraz z siostrą swoją ipanną Eugeniją (w śpiewie) i małym bratem swoim Apolinarym, pięć lat mającym, uczniem starszego brata swego Karola (na skrzypcach) będą mieli zaszczyt dać w król. miejskim uprzywilejow. lwowskim teatrze, koncert wokalny i instrumentalny we dwóch oddziałach (o czém afsze dokładniej donoszą).